



Pomnik św. Wojciecha, nad brzegiem morza Bałtyckiego.

Podług szkicu J. Witkowskiego, rysował F. Brzozowski.

(648)

żelazny, na 5ciu kamiennych stopniach, w ustach ludu miejscowego Krzyżem ś-go Wojciecha (St. Adalbert Krenz) zwany.

Podług podania, miał tu przed tysiącem lat istnieć święty gaj pogańskich Prusaków, wejście do którego niepoświęconym było wzbronione. Tutaj-to, w roku 997 po narodzenia Chrystusa, ś-ty Wojciech, przyplłynawszy z Gdańska z dwoma towarzyszami Gandentym i Benedyktem, przez pięć dni chodził pomiędzy pruskim ludem, nawracając go na wiarę Chrystusową. Zmęczony, wstąpił na odpoczynek do poblizkiego gaju. Tam pograżonego we śnie napada zgraja Prusaków i kapłan ich przebija go dzidą. Siedmioma ugodzony lancami, pada martwy. Dwaj towarzysze zostali wypuszczeni na wolność, by mogli tę smutną wiadomość zanieść do rodzinnego kraju.

Po zdobyciu przez Zakon krzyżacki ziem pruskich, mistrz Ludwik v. Landsee zbudował tu w 1422 — 1424 latach kaplicę na cześć ś-go Wojciecha, która wkrótce celem pielgrzymek została. W 1523 r., wezwanie reformacyi, kaplica przeznaczoną została na kościół parafialny gminy Ś-go Wojciecha.

W listopadzie 1669 r., w chwili burzy szalejącej podczas świątecznego nabożeństwa, stara, niepoprawiana długo kaplica runęła, nie przygubiając jednakże zebranych w niej wiernych, dzięki tylko przytomności proboszcza Henryka Basolota, który wcześniej o grożącym niebezpieczeństwie ich uwiadomił.

Na miejscu tej kaplicy w 1822 roku wzniesiono krzyż drewniany, który w 1835 roku ustąpił miejsca do dziś istniejącemu żelaznemu.

W odległości 100 metrów od morza, na wysokości 35 stóp nad jego poziomem, w pośrodku resztek fundamentów starej kaplicy, otoczony zarostami i pastwiškami, stoi na 5 wysokich kamiennych stopniach do 8-miu metrów wysoki krzyż żelazny. Na tablicy umieszczonej na północnej stronie następujący czytamy napis:

Bischof
St. Adalbert
starb hier
den Maertyrer
Tod.
997
für das Licht
des Christen-
thums.
poniżej zaś:

Co znaczy:

Wielopolska
1831.

Biskup
ś-ty Wojciech
zmarł tu
męczeńską
śmiercią
997,
za światło
chrześcijań-
stwa.

Miał on być przez jakąś hrabinę Wielopolską, która w 1831 r. w Fischhausen mieszkała, w Królewcu zamówiony, a w 1835 r. przez hr. Dohna postawiony.

Widok zpod krzyża wspaniały: z jednej strony pieniające się morze, z drugiej zatoka Fryzyjska i żyzne, gęsto zaludnione ziemie Samlandu.

J. Witkowski.